Nr. 30. OLSZTYN, sobota 13 kwietnia 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny“.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Alleluja!

Najpiękniejszym i najmilszym dniem, najradośniejszem świętem jest bez zaprzeczenia Wielkanoc, święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Wstajesz żwawo i młody czy stary, spieszysz, by zdążyć zaśpiewać tam, gdzie pieśń polska jeszcze nie zamarła, podczas rezurekcyi pieśń:

Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest
Iż mamy zmartwychpowstać,
Z Panem Bogiem królować.
Alleluja!

Niechaj to wielkanocne Alleluja nam serca i dusze tak rozciepli, jak słonko wiosenne rozciepla ziemię. To Alleluja niechby nam wlewało do serc naszych miłość do Boga, bliźnich i Ojczyzny, do pracy na własnym zagonie, a hejnały, jakie śpiewamy na rezurekcyi, niechby nam pokrzepiały ducha. To Alleluja niech rozciepli zaś serca rodziców, by starali się tak doskonale chować dziatki, ucząc je czytać i pisać po polsku, chwalić Boga pieśnią polską, pracować, żeby te nauczone dobrym przykładem, wyrosły na cnotliwych, prawych, zgodnych i szczęśliwych ludzi.

To Alleluja niech zagrzewa także serca dziatek, najpierw do skwapliwego uczenia się i czytania dobrych książek, a potem do naśladowania tylko tego, co jest wzniosłe, szlachetne i godne duszy ludzkiej.

Tym wszystkim też, w czyich sercach tegoroczne Alleluja uczyni podobny zwrot do dobrego, stokroć jeszcze zaśpiewamy: Alleluja! Alleluja!

A oprócz tego czytelnikom i w ogóle współbraciom wszystkim z tem Alleluja ślemy dziś szczere, bratnie pozdrowienie i serdeczne życzenia: **zdrowia i pomyślności niech wam Bóg użyczy.**

Z NASZYCH STOSUNKÓW.

II.

Wiele się u nas mówi i pisze o zgodzie. Zgoda jest to bardzo piękny wyraz, a potrzebna ona w każdym społeczeństwie, a nawet w każdej rodzinie, bo bez zgody niema i prawdziwego szczęścia tu na ziemi. Weźmy dwóch sąsiadów, gospodarzy, graniczących z sobą, którzy w miłej zgodzie i harmonii żyją jak Bóg przykazał. Jest pomiędzy nimi zgoda — ale niech tylko jeden gospodarz worze się na cal drugiemu w miedzę, czyli granicę pola, to chyba już po zgodzie. I bardzo słusznie, boć krzywdzić dziś nie potrzebuje się dać nikt, ani też spokojny być nie powinien, gdy go kto ukrzywdzi na majątku, bo przez to sam krzywdzi swą rodzinę.

Tak samo jest i w życiu publicznym. Zgoda powinna być, ale gdy któréj stronie krzywda się dzieje, trzeba się o to upomnieć i praw swych bronić. A tu w życiu publicznym czasami już nie o garstkę ziemi, ale o cały nasz byt i istnienie chodzi, jakoż więc daleko bardziej nietylko upominać, ale po prostu krzyczeć trzeba, aby nam praw naszych nie uszczuplano. A upominać się trzeba o swoje nie po latach, ale zaraz za świeżego prawa — bo kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi. Chcąc dać tego przykład, nie potrzebujemy szukać daleko, weźmy tylko Olsztyn.

W naszym mieście w kościele katolickim śpiewa się po polsku tyle co nic. Jedyny zabytek z dawnych czasów, to »Gorżkie żale« i »Witaj Królowa«, którą to pieśń śpiewa co niedzielę po nieszporach lud, ale bez organ. W czasie mszy św. śpiewa się po niemiecku lub po łacinie. Naturalnie, że śpiew polski przez to jest bardzo zaniedbany i kuleje i przy takich stosunkach skazany jest na wymarcie. Od kiedy tu tak zaniechano polskiego śpiewu, nie wiemy, ale dla tego, że zaraz za świeżego prawa tego nie dopilnowano, dziś trudno coś uczynić. Niektórzy z naszych Czytelników z miasta skarżyli się w redakcyi, że podczas mszy św. nigdy u nas po polsku się nie śpiewa, ale odesłaliśmy ich z tém do miejscowego ks. proboszcza, bo w sprawy czysto kościelne nie radzi się mięszamy. Czy tam kto był — nie wiadomo, ale jak powiadamy, czego zawczasu nie dopilnowano, tego trudno teraz zmienić, a gdyby Gazeta odważyła się o to upomnieć, to zawołanoby z pewnością: Patrzcie — znowu ona — buntownica.

W tej miłej zgodzie już nas o mało połknięto w Olsztynie, żeby zaś nas nie strawiono, trzeba się było odezwać. U nas mówi się: Myśmy wszyscy katolicy — a na rachunek tego robi się wszystko po niemiecku. Mamy katolickie Towarzystwa dziewczyn służebnych, pachołków, śpiewu kościelnego, gdzie wszystko idzie po niemiecku. Jest i katolickie Towarzystwo ludowe (Volksverein), w którym przez cały rok były aż trzy polkie zebrania. Dziwna rzecz, że nikomu, tylko właśnie temu Towarzystwu zawadza istniejące tu od czterech lat polsko-katolickie Towarzystwo »Zgoda«, o czém w następnym numerze podamy.

Niemcy — czy katolicy czy ewangielicy wyśpiewują sobie równo: »Deutschland, Deutschland über Alles« (Niemcy, Niemcy, nadewszystko w świecie). I nie dziwimy im się, że swą ojczyznę kochają — ale niech tylko Polak zaśpiewa polską piosenkę, niech towarzystwo nosi nazwę polsko-katolickie, to już niemieckim katolikom to się nie podoba, to już coś zakazanego, bo tu Polaków nie ma, tylko »katolicy«. Czy to nie bałamuctwo? Cóż powiedzieć na to, że w takim katolickim domu towarzyskim »Koperniku« sprzedawano i wtykano polsko-katolickim gospodarzom karty z powinszowaniem dla Bismarka, ale dla towarzystwa polskiego dotąd lokalu nie dano. Czyż wobec tego wszystkiego wolno milczeć? Czyż nie było słusznie, jeżeli »Gazeta Olsztyńska« wytykała i wytyka niesprawiedliwość, jaka nam się dzieje? Wszyscy rzetelni Polacy przyznać muszą, że jeżeli chcemy język nasz i narodowość utrzymać, to w życiu publicznym nie możemy na to zważać, czy przeciwnikiem naszym jest Niemiec katolik, czy ewangielik — bo obaj nas zniemczą.

Z takiej zasady wychodzą zapewne wszystkie pisma, którym sprawa katolicka i polska leży na sercu. Czyż wobec tego, kto zna stosunki i czyta gazety, nie musi się wydać wprost potwornem ustęp, jaki zamieściło tutejsze pismo założone dla zabicia Gazety i ducha polskiego na Warmii.

Pisze ono tak:

»Wszędzie, gdzie tak zwani narodowcy z katolickiem kierunkiem walkę rozpoczynają, rzucają kość niezgody między lud i duchowieństwo. A jeżeli duchowieństwo pragnie przemówić do ludu, jeźli zakłada pismo, ażeby nieporozumienie usunąć, wtenczas w niebogłosy krzyczy prasa tak zwana narodowa (!) i odmawia wprost duchowieństwu prawa, które posiada nawet żyd i mason. Nietylko u nas, ale i w Prusach Zachodnich, na Szląsku i w Westfalii (!) występują tak zwane narodowe pisma pod płaszczykiem obrony polszczyzny przeciw księżom (!) i zaufanie do nich ze serca ludu wiernego wyrywają.

Niech Bóg nas zachowa (!) od tego, żeby narodowcy Warmią opanowali i swoją bez-

względnością ze szkodą katolicyzmu i chrześciańskiego społeczeństwa ducha katolickiego zabili lub kościół zdegradowali na służebnicę narodowości.«

Czy to po prostu nie kpiny i naciąganie rzeczywistego stanu rzeczy? Gdzie u nas, lub gdzieindziej rzucają jacyś »narodowcy« kość niezgody pomiędzy lud i duchowieństwo? Gdzie to się dzieje w Zachodnich Prusach, na Ślązku lub w Westfalii? Czy to nie bałamucenie ludzi, którzy wszystkich gazet przecież czytać nie mogą i o rzeczywistym stanie rzeczy się przekonać. W Westfalii założył przecież pismo ks. dr. Liss, jakoż tam to pismo występować ma przeciw duchowieństwu?

Jedyną więc szkodę przynoszą sprawie katolickiej i polskiej pisma takie, które w spory polityczne wciągają Kościół i duchowieństwo. Dzieje się to u nas tylko i na Ślązku, bo dotąd dopiero, dzięki Bogu, dwa takie pisma mamy, a powstały one nie z nieporozumień w rzeczach religii lub wiary, ale po prostu z walki pomiędzy Polakami a Niemcami. W tych zaś rzeczach wolno każdemu mieć swoje zapatrywania — a tak jak po naszej stronie mamy znaczną liczbę duchownych, którzy sprawie przez nas bronionej są życzliwi, tak nie zazdrościmy, jeżeli który z duchownych jest innego zapatrywania i stoi po stronie »Warmiaka«.

To tylko trzeba pamiętać, że »Warmiak« to ani duchowieństwo ani Kościół — tylko papier, tak jak we wszystkich innych pismach. A że papier jest cierpliwy, więc można wiele na nim pisać, ale nie wszystko wierzyć.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Słychać, że w tym roku sesye parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego pociągną się bardzo długo. Parlament ma jeszcze bardzo wiele spraw do załatwienia. Sejm ma zaś obradować nad projektami rozmaitemi, dotyczącemi zaradzenia biedzie w rólnictwie. W ministerstwie pracują już teraz nad temi projektami, które niedługo po wakacyach Wielkanocnych mają być posłom przedłożone.

— Uroczystość Bismarkowska a uroczystość Papiezka. Pod takim tytułem zamieszczają niemieckie gazety katolickie artykuł, w którym między innemi tak piszą:

„Za pozwoleniem wysokich władz obchodzono w tym roku inaczej, bo uroczyście, urodziny ks. Bismarka, jak przed 5 laty. Przypatrzmy się jednak innej sprawie. Gdy w roku 1876 chciano w Bochum i w okolicy obchodzić uroczyście 30-letnią rocznicę koronacyi Ojca św. Piusa IX, wtedy wyższe władze odmówiły pozwolenia na taki obchód. Utworzył się wtedy komitet z mężów katolickich tak z Bochum jak i z okolicy, ażeby dzień ten uczcić przynależnie. Lecz policya wszystkiego zakazała i iluminacyi i wywieszenia chorągwi. Tych zaś, którzy się do tego nie zastósowali, zapisywała na karę. Kto tylko lampę na oknie wystawił, został zanotowany przez policyą. Nawet chorągwi nie pozwolono wywieszać.“

Tak, tak działo się to podczas walki kulturnej za rządów ks. Bismarka. I teraz żądano jeszcze, żeby katolicy czcili urodziny tego samego Bismarka.

— Z notatki „Germanii“ wyjmujemy następujące uwagi: Znanych jest nam wiele wypadków, że pobożni chłopcy katoliccy popadli w niewiarę, często w 12 albo w 13 roku życia wskutek obcowania z innymi uczniami, a może także wskutek oddziaływania nauczycieli. W każdym razie powiedzieć można, że chłopcy, którzy podczas uczęszczania do gimnazyum zachowają wiarę, są w Berlinie wyjątkiem. Natura młodzieńcza jest miękką jak wosk i w największym stopniu wrażliwą na wpływ otoczenia. Niezachwiane przekonanie zdobywa się w ciężkich walkach życia, wrażliwy, zapalny młodzieniec nie umie oprzeć się pojęciom przejętym przez większość towarzyszy, wśród których się obraca.“ Ileż prawdy w tych słowach!

— Socyaliści w Niemczech zamierzają w tym roku dzień 1 maja obchodzić uroczyście. W wszystkich większych miastach, gdzie tylko to będzie możebnem, mają zwoływać zebrania i wiece i protestować przeciwko ustawie przewrotowej. Dzień 1 maja ma być ogólną demonstracyą przeciw ustawie przewrotowej.

— Gazeta socyalistyczna „Vorwerts“ ogłasza, że w miesiącu marcu wpłynęło do głównej kasy socyalistycznej w dobrowolnych składkach 30 tysięcy marek.

— Sąd wojenny uwolnił byłego mistrza ceremonii na dworze berlińskim, p. Kotzego, od wszelkiej kary. Nie wiadomo, czy w śledztwie wykryto sprawcę znanych bezimiennych listów.

— W Baden-Baden zawiązało się Towarzystwo marynarskie, które ma na celu to, żeby wydawać odezwy do narodu niemieckiego, by naród dawał dobrowolne składki na flotę niemiecką. Zebrane składki mają następnie być posłane rządowi na budowanie nowych okrętów i powiększenie marynarki. Gazety niemieckie naśmiewają się po prostu z tego Towarzystwa i piszą, że pewnie wiele zwolenników sobie nie pozyska.

— We wsi Kleinschönau na Szlązku zaszedł ciekawy wypadek przy katechizacyi do pierwszej komunii mających przystąpić. Ksiądz egzaminujący zadał chłopcu pytanie: Co człowiekowi najwięcej na sumieniu ciąży? Ksiądz oczekiwał odpowiedzi, iż grzech. Tymczasem chłopiec, którego ojciec zapewne uskarzał się często na wielkie ciężary, odpowiedział bez wielkiego namysłu: „podatki!“ I to trafne!

Francuzi ciągle powiększają wojsko lądowe i morskie. Niezadługo też skończą budowę dwóch nowych okrętów, a w przyszłym roku sześciu pancerników. Minister marynarki powiedział w sejmie, że Francya musi mieć więcej okrętów z powodu przebicia kanału bałtycko-niemieckiego. Widać z tego, że ów nowy kanał ma wielkie znaczenie w razie wojny.

Na nowy kwartał

jeszcze zawsze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać można. Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską.«

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Wnet po świętach rozpoczną rozbierać kościół w Melzaku, aby pobudować nowy. Nabożeństwo odtąd odprawiać się będzie w kościele św. Jakóba.

Chełmińska dyecezya. W dniu 10-go bm. przypadał (obchodzony będzie 23-go bm.) 25-letni jubileusz kapłaństwa czcigodnego ks. prob. Kujota, dawniej profesora w Collegium Marianum w Pelplinie, a teraz proboszcza w Grzybnie. Jaką miłość zaskarbił sobie były profesor w sercach dawniejszych swych uczni, świadczą ich życzenia i powinszowania, które w bardzo ozdobnych adresach i to od byłych uczni stanu świeckiego, od słuchaczy św. teologii w seminaryum pelplińskiem i od już wyświęconych księży ukochanemu profesorowi a obecnemu jubilatowi w dniu 10-go bm. wręczone zostały.

Węgry. Rząd postępuje coraz dalej w kulturkampfie. Słychać, że ministerstwo ułożyło nowe prawo, które ma na celu zmniejszyć księżom węgierskim wolność agitacyi w sprawach politycznych. Prezes ministrów pojechał podobno już do cesarza, aby tenże pozwolił przedłożyć owe prawo posłom do uchwały. Jest to prawo wyjątkowe dla księży, zamierzające im przeszkadzać w korzystaniu z praw obywatelskich. Każdy ksiądz jest także obywatelem w kraju, a zatem powinien mieć tyle wolności w sprawach politycznych, co każdy inny obywatel. Tego wymaga sprawiedliwość.

Azya. Z misyi katolickich donoszą o rzadkim wypadku: Trzech teologów indyjskich (braminów) przeszło na religią katolicką. Nic podobnego nie zdarzyło się jeszcze podczas całej działalności misyjnej na półwyspie indyjskim. Skutek tego przypisać należy obok Boga gorliwym usiłowaniom misyonarzy w Madurze gdzie trzej nowonawróceni, nie zważając na naleganie krewnych

swoich, którzy tę zmianę religii za hańbę uważali, przyjęli chrzest św.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Napastnicy, którzy napadli w niedzielę wieczorem kierownika tartaka, zostali wykryci. Są to dwaj robotnicy z ulicy Warszawskiej.

— Rosyjski pociąg dworski przejeżdżał przez nasz dworzec, udając się do Aleksandrowa.

— Mięso świńskie znacznie staniało, a zdaje się, że jeszcze będzie tańsze. W stósunku do cen zeszłej jesieni jest teraz świńskie mięso tańsze o 13 marek na centnarze.

— Z Królewca donoszą, że w uroczystościach Bismarkowych i uczcie na cześć Bismarka brał udział i ks. dziekan Szadowski. Donosi o tem sama Ermlenderka — a my to za nią. — Ze Sztumu zaś donoszono, że tam nawet na kościele katolickim powiewać miała chorągiew na cześć Bismarka. — Biedne nasze gazety katolickie, że muszą o tem pisać.

— Trzej oficerzy tutejszego pułku piechoty wyjechali 7 b. m. rano o 4-tej konno do Malborka i przez 15 godzin zrobili 120 kilometrów drogi. Ztamtąd udali się następnego dnia do Gdańska i wrócili znowu konno do Olsztyna 9-go b. m. wieczorem o 7-mej. Tak koniom jak i jeźdzcom nic te trudy nie zaszkodziły.

— Kradzieże. Do domu farbierza p. Kulika, gdzie dolne pomieszkanie nie jest zajęte, włamali się złodzieje i skradli około 2 tuziny nowych koszul. — W Kronenstr. skradziono robotnicy S. w nocy z bielnika w ogrodzie wszystką bieliznę.

* **Gietrzwałd.** Zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się dnia 15 bm., tj. w drugie święto Wielkanocne zaraz po nieszporach w domu zwykłych zebrań. Ponieważ będzie ważna narada, jak obchodzić mamy święto naszego Patrona św Wojciecha, dla tego wszystkich Członków i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uczciwych Rodaków, a najbardziej młodzieńców najusilniej zaprasza Zarząd.

* **Biskupiec.** Jak corocznie, tak i w tym roku wiele młodzieży wyjeżdża ztąd i z okolicy w dalsze strony, po części na wielkie majątki, do uprawy buraków. W ostatnich dniach około 20 wozów wiozło ztąd na kolej robotników udających się w świat. — W majątku Sorkwitach, odległym o dwie mile, dostał się robotnik w młynie górną częścią ciała w koła, które go na śmierć zgniotły.

* **Dryfort** (Drengfurt). 18-letni parobek Karól Snoyk, założył się, że jednym łykiem wypije litr gorzałki. Wypił też wprawdzie tyle, ale padł na ziemię i musiano go odnieść do domu, gdzie pomimo pomocy lekarskiej zmarł. Znowu gorzałka!

* **W Koronowie** część wielbicieli posłała Bismarkowi także jego własny portret (aby się mógł przyglądać swej wielkości), cały utkany z wełny.

* **Gdańsk.** Na policyanta Giesego napadli zeszłej niedzieli wieczorem w blizkości Petershaven jacyś napastnicy. G. uważał już od kilku dni na pewne dwie podejrzane osoby. W niedzielę wieczorem wszedł do jednej kamienicy za 2 mężczyznami. Gdy wchodził po schodach nieoświetlonych, uderzył go ktoś siekierą, tak, że padł bez przytomności na ziemię. Odwieziono go do lazaretu miejskiego. Głównego sprawcę zdołano już wykryć i aresztować i to w osobie robotnika Spodowskiego.

* **Gdańsk.** Wydawcy i redaktorowi »Gaz. Gdańskiej«, p. Milskiemu wytoczono proces za obrazę prokuratora w Elblągu i nauczycieli seminaryjskich w Kościerzynie. »Gazeta Gdańska« pisze, że w pierwszym terminie odczytano rozmaite artykuły z »Gaz. Gd.«, i że prokurator obstawał przy tem, że w jednym artykule jest mowa o odbudowaniu Polski. Prokurator obstawał także przy tem, że »Gaz. Gdańska« dąży do odbudowania Polski. Adwokat p. Bielewicz wniósł skutkiem tego o odroczenie terminu, na co się sąd zgodził.

* **Pelplin.** Tutejszą mleczarnią firmy Vallentin i Sp. nabyli okoliczni polscy gospodarze i utworzyli między sobą osobną Spółkę. Do Zarządu należą pp. Hasse z Pomyj, Paweł Mania z Rajków i dr. Mendrzik z Janiszewa. Do Rady Nadzorczej należą pp. Franciszek Hiliar, Tournier z Woli, Kacki z Krolowlasu i Hering z z Rudna. Szczęść Boże!

* **Iława.** Pewien tutejszy robotnik, liczący 72 lata, starał się o rentę na starość, ale wszędzie wnioski jego odrzucono. Postanowił z powodu tego udać się do samego cesarza z prośbą. A że nie miał pieniędzy na podróż koleją, więc wybrał się do Berlina pieszo. Podróż tę odbył w 29 dniach. W Berlinie postarał się o to, że został przyjęty przez cesarza, który przyrzekł, że nakaże władzom zbadać, dla czego wnioski jego nie zostały uwzględnione. Na podróż z Berlina do Iławy wystawiono mu wolny bilet kolejowy.

* **Chojnice.** Szewc L. zrobił zakład, że zje kilka jaj razem ze skorupami. Zaledwie spożył jedno, zrobiło mu się niedobrze i umarł zanim zdołano go zawieść z restauracyi do domu. Co za lekkomyślność!

* **Bysław** pod Tucholą. Odbyła się u nas trzydniowa misya. Ludu zebrało się tak dużo, że kościół nasz wielki wszystkich pomieścić nie mógł. Nauki wygłaszane ogromne na wszystkich wywarły wrażenie i na długo pozostaną w sercach. Za tę ucztę duchową składa cała parafia swemu kochanemu ks. proboszczowi serdeczne podziękowanie.

* **Rybnik.** W lesie pod Rybnikiem mierzył drzewo w ostatnich dniach królewski dozórca leśny Killmann i zauważył przytem wystające z pod śniegu ręce i nogi ludzkie. Odgarnięto śnieg i ujrzano sześć trupów ludzkich. To cała banda cygańska, składająca się z dwóch mężczyzn, trzech kobiet i jednego dziecka, padła ofiarą silnego mrozu, jaki u nas panował tej zimy. Trupy leżały już, jak się zdaje, dłuższy czas pod śniegiem, a dziecku wydziobał ptak jakiś oko. Obok trupów znaleziono kociołek i żelazny dzbanek, a nieco dalej psa, który prawdopodobnie był własnością bandy.

* **Bydgoszcz.** Znany próżniak robotnik St. rzucił się w tych dniach na placu Fryderykowskim pod konie pędzącej dorożki, żeby w ten sposób zginąć. Dorożkarz w czas go spostrzegł i ominął; mimo to próżniaczysko udawało, że mu dorożka rękę złamała i nie mógł się podnieść. Spostrzegł go policyant, który go dobrze znał i chwyciwszy go silnie od razu, podniósł go na nogi i zabrał do aresztu. Ów próżniak w rozmaitych stronach miasta w ten sposób »ginął« i »łamał« ręce i za każdą razą zebrał po kilka marek za to od miłosiernych ludzi. Procederowego dotąd nie płacił od swego rzemiosła.

* **Z Berlina** donoszą 26 marca: Sensacyjny odbył się tu proces przed sądem przysięgłych. Wdowa Lengling utraciwszy w r. 1893 męża, w ostatnią popadła nędzę; pomimo wszelkich wysiłków, nie zdołała tygodniowo zarobić więcej nad 8—9 marek, nie starczących na wyżywienie własne i dzieci. Ostatecznie, zwątpiwszy o życiu, z dziećmi wyjechała do Tegel i tutaj, tuż obok przystani parowcowej, wtrąciła naprzód dzieci do wody, następnie zaś sama poszła za niemi. Na krzyk dzieci przybiegło kilku gości z restaucyi, znajdującej się w pobliżu, którzy przy pomocy drągów wydobyli z toni kobietę i jedno dziecko; drugie, porwane wirem, utonęło. Trybunał przysięgłych, sądzący sprawę, wydał wyrok uniewinniający podsądną, z uwagi, że pod wpływem ponurych myśli, znajdowała się w stanie niepoczytalnym, a nadto członkowie trybunału złożyli dla biednej wdowy w czasie narady przed wyrokiem sumę 50 marek.

ROZMAITOSCI.

Głodomór Succi skończył znów w tych dniach w Medyolanie 35-dniowy post. W ciągu całego tego czasu Succi, jak zwykle, oprócz swego słynnego eliksiru życiowego, nie przyjmował żadnych pokarmów; waga jego ciała spadła z 70 klgr. na 59. Niezwłocznie po upłynięciu oznaczonego terminu Succi, w obecności wielkiego tłumu widzów, spożył obfity obiad, przyczem nie czuł żadnych utrudnień w trawieniu. Oj, waryat!

Zapadające się miasto. Z Pragi donoszą, że miasteczko Neumark położone na granicy bawarskiej, zwolna zapada się w ziemię. Część miasta już się zapadła i wszystkie w tej części domy runęły, inne części miasta zwolna się zapadają coraz głębiej. Domy wszystkie delożowano, ulice zamknięto, a mieszkańcy, o ile nie mogli przenieść się gdzieindziej, obozują na okolicznych wzgórzach. Powodem zapadania się ma być ta okoliczność, że pod tem miastem znajdują się szyby porzuconej już dawno kopalni.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, dnia 16 kwietnia przed południem o 10-tej w Bartółtach drzewo do budowli i na opał.

— W środę, 17 kwietnia rano o 9-tej w Jełguniu drzewo na pożytki i opał.

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaji wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

Pozwalamy sobie niniejszym donieść, że **panu Maksymilianowi Weber**

W OLSZTYNIE, PROSTA ULICA 5,

(dom p. Kleinfeldt'a) zleciliśmy **jedyny skład** naszych fabrykatów, jako i nasze zastępstwo dla Olsztyna i okolicy.

Neumühl przy Rastemborku, 12 kwietnia 1895.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, pozwalam sobie niniejszym jak najuniżeniej donieść, że w miejscu

Prosta ulica 5,

otwieram dnia **22 kwietnia r. b.**

sprzedaż wszelkich fabrykatów mącznych z wschodniopruskich młynów handlowych Neumühl

i polecam wszelkie gatunki mąki w znanej, znakomitej dobroci, odważone w miechach, po jak najtańszych cenach.

Olsztyn, 12 kwietnia 1895.

Z wysokim szacunkiem

Maksymilian Weber.

Cajgi na suknie i fartuchy, **barchany**, **powłoki**, **wsypy**, najlepszą **bawełnę** i **wełnę** poleca po jak najtańszych cenach

J. Silberbach,

farbiernia w Olsztynie.

System kasowy. System kasowy.

Stałe ceny. **Stałe ceny.**

Juliusz Bluhm,

skład sukna, towarów łokciowych i modnych.

OLSZTYN, rynek nr. 12 (pod sieniami)

sprzedaje od dziś **bawełnę do tkania** najlepszą pojedyńczą po 60 fen., kręconą po 80 fen., również mam bawełnę we wszystkich kolorach najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach.

Olsztyn.

Hotel Kronprinz.

Panom podróżującym do łaskawej wiadomości, że wyżej wymieniony hotel nabyłem i całkiem odnowiłem.

Starać się będę o **dobrą kuchnią, rzetelną obsługę i porządne noclegi.**

O łaskawe poparcie prosi uniżenie

Adolf Wolff.

Własny wóz hotelowy do każdego pociągu jest na kolei.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Jako **stręczarka** poleca się panom gospodarzom **Teresa Grandzińska,** mieszkająca przy ulicy Młyńskiej (Mühlenstr.) nr. 9.

Chlebodawcom nastręczy parobków, dziewek służebnych, pasterzy itd.

Wszelkie gatunki **nasion warzywa** i **kwiatów** od braci Büchner w Erfurcie w woreczkach po 10 fen poleca

F. Hirschberg,

Wartembork.

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

poleca

Ornaty od 60--1000 marek.
Kapy od 75—1500 marek.
Bursy, stuły.
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych do 200 marek za metr.
Chorągwie gotowe.
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Nasiona

polne, ogrodowe i warzywa poleca i na tę wiosnę w znanym dobrym gatunku i po umiarkowanych cenach handel nasion

H. SCHIKORR

w Olsztynie.

Kotły miedziane

ma zawsze na składzie i sprzedaje tanio

Ernest Gehrke,

mistrz kotlarski

w Olsztynie.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)